

Rok 24. PRZEDPŁATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,20 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., mies. 40 f. z odnoszeniem 50 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, Środa 24 stycznia 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRZEDPŁATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,30 mk., z odnoszeniem do domu 1,62 mk. INSERATY od wiersza drobn. 20 f. RĘKOPISÓW się nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 18.

Przedpłata na luty i marzec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za 80 fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oostr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „*Ognisko domowe*“ i „*Obronę prawną*.“

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują „*Pasiekę*“ za niższą opłatą.

W sprawie chrztów kulturnych.

Piszą nam z Lutogniewa:

Szanowna redakcyo, już dość dawno nie pisałem do »Wielkopolanina«, boć nie jestem też do pióra, tylko do roli, dać mi pług, to nim władam należycie, piórem mniej. Lecz kiedym czytał we »Wielkopolaninie«, że na upomnienie X. prał. Jażdzewskiego o przeinaczanie nazw polskich na niemieckie, odpowiedział p. minister spraw wewnętrznych Bethmann - Hollweg, że zmiana gmin następuje na wniosek gminy, oburzyłem się nie mało na takie powiedzenie ministra, zwłaszcza co do naszej gminy Lutogniewa, przezwanego kulturną nazwą »Margaretendort«. Jeżeli pan minister zechce, to niech sobie każe odszukać nasz protest przesłany na ręce jego poprzednika pana Hammersteina, z dnia 13 czerwca 1905 roku, w którym cała gmina zaprotestowała i wszyscy członkowie, którzy tylko byli we wsi na owym proteście położyli swój podpis. A jaka była odpowiedź? Oto takiej treści, że skoro już raz jest Margarethendorf, to już tego nie można zmienić! A czy był choćby jeden termin, ażeby nadać gminie inną nazwę? Nie było żadnego terminu.

Jestem już 13 lat reprezentantem gminy, na każdy termin się zawsze stawiłem, ale o przezwaniu gminy ani złączeniu z nią Wróżna nie było nigdy żadnej wzmianki, a pomimo to gmina została przeważna. Tu się pan minister niczem nie poradzi zastawić.

Dalej gdy chodziło, o połączenie sąsiednich trzech wsi w jedną gminę, i to Osusza, Salni-Kolonia i Salni, gdy tam zjechał pan Hahn, landrat z Krotoszyna i zapytał się tamże obecnych, dla czego nie chcą przystać na połączenie tych małych wiosek, w jedną wieś, powiedział panu landratowi jeden gospodarz, że pewno by się tak stało, jak z Lutogniewem; bo Lutogniew też połączono z małą wioską »Wróżewami« i nadano mu potem niemiecką nazwę, a ludzie sobie tego wcale nie życzyli. — Wtedy p. landrat powiedział, że tam w Lutogniewie to co innego, bo tam sobie książę tego życzył, ale tu, to oto niema obawy. Każda wieś może nosić swoją nazwę, a zresztą może sie wszystko nazywać albo Salnia, albo Osusz. Prawdopodobnie przy tem powiedzeniu tamtejsi gospodarze się zgodzili na połączenię tych wiosek, ale jak się ich gmiua będzie nazywała, to wielkie pytanie, bo folwarczek w Osuszy już przezwano na »Niederau«. Czy te połączone wsie nie mogą podobnej nazwy otrzymać, to wielkie pytanie? Dominium Lutogniewo także najpierw przezwano na Margarethenhof, a Dominium Wrożewy na Zagenhof. Lecz zapytuję się, co ma wogóle książę do wsi, jeżeli tak jest, jak pan landrat twierdził, że Lutogniewo, zostało przezwane na życzenie księcia. Przecież książę do gminy niema, mojem zdaniem najmniejszego prawa. Co innego dominium, bo to jest poniekąd jego własność, choć to majorat, — lecz co mu do gminy.

Natem jednak nie koniec. My wysyłamy zapytanie do księcia, czy to prawda, że on życzył sobie przechrzcenia naszej gminy, a jeżeli sobie tego życzył, to niech nam da powód do tego i na jakiem to prawie polegała ta cała sprawa. My się chwycimy tego, czego się chwycić będzie jeszcze można, jeżeli się jeszcze da co zrobić.

My nie łatwo ustępujemy w takich sprawach tak, jak nie ustępujemy z oborem sołtysa w naszej wsi. My sołtysa »komisaryjnego« nie chcemy, bo właściwego nam pan landrat nie zatwierdził, a obieraliśmy sołtysa dwukrotnie. Pan landrat go odrzucił, bo uznał, że mógł by czasem nieodpowiednio urząd sołtysa sprawować. Lecz to, że ten »komisaryjny« nie właściwie w jednym razie postąpił, to pan landrat pominął. Gdy gmina zaniosła zażalenie do pana landrata, że krzywda się dzieje niektórym członkom, bo ten sołtys komisaryjny zawiele »renty« ściąga od niektóryeh gospodarzy, to p. landrat wydał im termin do obwodowego komisarza, kazał im książeczki podatkowe, które były dla kontroli pobrane, przez woźnego od komisarza pooddawać, a to, co sołtys pobrał zawiele, to nazwał pomyłką i kazał im iść do domu. Takim obrotem się niezadowoliliśmy i podaliśmy zażalenie do prezesa rejencyi, a tenże jak odpowiedział? Oto tak, że pierwsze dwie sprawy są wprost na fałszywej zasadzie oparte, inne za mało znaczące. Tak nic w tem nie ma złego, że takie pomyłki sołtys popełnia!

Odpowiedź nas niezadowoliła.

Zrobiliśmy zażalenie do ministra spraw wewnętrznych. Stamtąd do tego czasu nie mamy żadnej odpowiedzi na nasze ręce, lecz czegoś można się domyślać, bo oto sołtys jednemu gospodarzewi, nadsyła przez swoje dzieci kilka marek, które był za wiele wziął od niego przy odbieraniu renty i prosi o gokwitowanie. Ow gospodarz jednak nie przyjął, bo kwit wydawał mu się niedostatecznie wypisany. Gdy ta posyłka się powtórzyła dwa razy, a ów gospodarz, jeszcze nie przyjął tych pieniędzy, tedy p. sołtys posyła mu je przez pocztę. — Nieszczęście chciało, że owego gospodarza nie było w domu a żona pieniędzy nie odebrała.

Za kilka dni przynosi owe pieniądze woźny od komisarza obwodowego i prosi gospodarza o odebranie, lecz ów gospodarz tak się odzywa: Teraz tych pieniędzy przyjąć nie mogę, bo ja tam o to nie skarżył, tylko reprezentacya gminy, a sprawa jest w ministeryum i prawdopodobnie już i prokuratorowi ta sprawa oddaną. Zresztą sołtys wiedział dawno, to mógł mi oddać, zaczem był skarżony. Pomimo wszystkiego ja sam do sołtysa nie mam nic. Na tę odpowiedź ów woźny z gniewem sobie poszedł.

Tyle o naszych sprawach w Lutogniewie. Nadmieniam jeszcze, że protest przeciwko przezwaniu Lutogniewa ułożył i napisał X. prałat Jażdzewski, może się zatem na ów protest śmiało przed ministrem powołać. S. N.

Informacya ministra.

W »Dz. Pozn.« czytamy:

Na posiedzeniu sejmu pruskiego z 15 bm. powiedział minister policyi Bethmann-Hollweg podług gazet:

»Co się tyczy ograniczeń prawa zebrań w polskich okolicach, to o poszczególnych wypadkach nic mi nie donoszono, nie mogę dla tego wdawać się w badania. Lecz samo się przez się rozumie, że urzędnicy pruscy trzymają się prawnych przepisów.«

Przedewszystkiem podpada — pisze »Dz. Poznański« — że p. minister nie wie nic o licznie zakazanych wiecach Straży, o zakazie landrata Rosego w Środzie wydanym właścicielowi sali Krügerowi, aby sali wynajętej i zapłaconej na wiec nie oddawał. Pan minister nie wie o tem, że landrat średzki z swej kieszeni 20 marek wyłożył, aby Krüger zwrócił je zamawiającemu salę.

Pan minister czytuje gazety i wie, n. p. co powiedział X. Jażdzewski na pogrzebie X. Antoniewicza w Bninie, ale tego, o czem wiedzieć powinien, tego nie wie.

Musimy także przyjść w pomoc pamięci p. ministra, twierdzącego, że o poszczególnych wypadkach ograniczania prawa zebrań nic mu nie donoszono.

W Gnieźnie 7 maja przemówić chciał o konstytucyi 3 maja p. adwokat Karpiński. O zebraniu była policya miejscowa powiadomiona, i poświadczenie prawem przepisane wystawiła. Pomimo tego po kilku słowach mówcy, policyant hełm na głowę nasadził i zebranie rozwiązał.

Sprawa poszła na drogę sądowo-administracyjną i naczelny prezes poznański, oddalając zażalenie, motywował między innemi konieczność rozwiązania zebrania tem, że nie obierano przewodniczącego i że prelegent zaczął od razu przemawiać. (sic!)

Ponieważ naruszenie prawa o zebraniach i paragrafu 29 konstytucyi nadającego obywatelom prawo zbierania się w zamkniętych budynkach bez zezwolenia policyi było zupełnie jasne, a termin ostateczny przed sądem administracyjnym w Berlinie dopiero za pół roku odbyć się miał, przeto wystosował adwokat K. do pana ministra spraw wewnętrznych Bethmann-Hollwega następujące pismo:

Gniezno, dnia 1 sierpnia 1905.

Ekscelencyo! Na prawnie zameldowanem policyi zebraniu miałem zamiar 7 maja rb. w Gnieźnie przemówić.

Ledwo kilka słów powiedziałem, dozorujący zebranie urzędnik miejscowej policyi zakazał mi mówić i zebranie rozwiązał.

Ponieważ Wasza Ekscelencya zniósłeś w tych dniach zwykłym dekretem zakaz mówienia wydany przez policyą berlińską przeciwko hrabiemu Pücklerowi, przeto proszę uprzejmie znieść również dekretem rozporządzenie policyi gnieźnieńskiej, która bez powodu 7 maja rb. zakazała mi mówić. Hrabia Pückler był kilkakrotnie karany; ja nie byłem karany i dla tego zniesienie zakazu mówienia jest wobec mnie tem więcej usprawiedliwione.

Proces-sądowo administracyjny został wdrożony przeciwko władzom, lecz wobec znanej powolności postępowania będę musiał przynajmniej rok czekać, nim uzyskam zniesienie zakazu mówienia.

Dla tego ponawiam moją prośbę, aby Wasza Ekscelencya zechciała w drodze dekretu do władzy policyjnej dopomódz mi do uzyskania prawa konstytucyą zagwarantowanego.

Z winnym szacunkiem
Karpiński.

Do Jego Ekscelencyi Pana Ministra Spraw wewnętrznych w Berlinie.

Na powyższe podanie przyszła następująca odpowiedź:

Berlin, 20 września 1905.

Minister Spraw wewnętrznych
II c 3341/05.

Ponieważ co do rozwiązania zebrania 7 maja rb. skarga przed najwyższym sądem administracyjnym wdrożoną została, przeto nie mogę się Pańskiem zażaleniem zajmować.

W zastępstwie Klitzing.

Do Adwokata Karpińskiego w Gnieźnie.

Twierdzenie pana ministra, że o poszczególnych wypadkach ograniczenia prawa zebrań nic mu nie donoszono — nie można więc pogodzić z faktami. Mamy piśmienne dowody, że donoszono panu ministrowi o bezprawnie rozwiązywanych zebraniach przez urzędników. Pana ministra zawiodła więc pamięć.

Mylnem jest również zapatrywanie pana ministra, aby urzędnicy pruscy trzymali się w sprawie zebrań przepisów prawnych.

Wyrok najwyższego sądu administracyjnego wydany dnia 12 bm. w sprawie adwokata Karpińskiego przeciwko naczelnemu prezesowi Waldowi poucza nas właśnie, że zebranie 7 maja roku zeszłego było bezprawnie rozwiązane, — a więc policya nie trzymała się prawa,

tylko przeciwnie w tym wypadku je ignorowała. Może by pan minister był łaskaw o każdym wypadku rozwiązania lub zakazu zebrań kazać siebie osobno referować i przedkładać wyroki najwyższego sądu administracyjnego wydane w materyi zebrań, aby jako odpowiedzialny minister był lepiej poinformowany przemawiając w sejmie w sprawach swego wydziału.

Przecież policyjne organa mają tak dużo czasu; kontrolują księży, wywiadują się w jakim języku nauczyciel mówi z żoną i dziećmi swemi, dochodzą, czy jaki zapomiany urzędnik nie jest jeszcze członkiem jakiej Spółki polskiej i o wszystkich tych sprawach najskrupulaniej panu ministrowi lub jego organom referują. Niechaj więc pan minister choć jak najdrobniejszemi literami zażąda także referatu o każdym przez policyę wydanym zakazie zebrań, a otworzą mu się oczy i informacye jego nie będą tak jednostronne, lecz ściślejsze, skoro stanie przed przedstawicielami narodu w sejmie.

„Wzajemność słowiańska".

W ciężkich przejśiach, na jakie narażona jest ludność polska w zaborze rosyjskim, nie znajduje ona przyjaźnego poparcia w słowiańskiej prasie austryackieł. Idąc za przykładem dziennikarstwa czeskiego, korzy się ta prasa pod brutalną siłą czynownictwa rosyjskiego, nie mając zrozumienia i odczucia nie tylko dla walki, podjętej przez ludność polską, lecz także dla wolnościowego ruchu rosyjskiego.

Najwięcej sympatyi okazywali nam Chorwaci. Ich organ »Obzor« (Przegląd) w wydaniach swoich porannych przyniósł w miesiącu ostatnim kilka ilustracyi: »Walka w Polsce« przedstawia szalony napad dzikich kozaków na spokojną ludność. Obraz drugi, powtórzony za oryginałem angielskim, przedstawia pamiętny atak konnicy na placu przed teatrem wielkim w Warszawie. I tu są zwycięscami czerkiesi, tratujący kopytami tłum bezbronny. Na miejscu naczelnym równie jak poprzednie ilustracye, zamieszczono obraz pochodu ze sztandarami i orłami polskiemi przez ulice warszawskie. Nawet polskie napisy na chorągwiach: »Za ojczyznę, wolność i lud« — są zupełnie wyraźne. Ostatni wreszcie obraz przedstawia wybuch bomby w kawiarni Bristol. Wiadomości wprawdzie obszerniejszych o wypadkach w Królestwie nie zamieszczono, ale wszystkie uwagi są bardzo oględne i sprawie naszej przychylne.

Słoweńcy obecnie małą zwracają uwagę na to, co dzieje się w »rosyjskiej Polsce« — jak się ich dzienniki wyrażają; w pierwszych jednak chwilach, kiedy po manifeście carskim zaświtała nadzieja lepszej doli dla Polski, pojawił się w »Slovenskim Narodzie« długi artykuł wstępny »Autonomija ruske Poljske«. Polityk słowieński sądził, że »narodowi polskiemu wyrządzonoby wielką krzywdę, gdyby go karano za czyny, popełnione przez innych.« Powiedziano dalej, że gdyby rząd rosyjski dał Polsce szeroką autonomią i własny sejm, usunąłby grunt wszelkich ruchów rewolucyjnych. Autor uważa to za »jedyną drogę, do celu wiodącą.« Kończy słowami: »Gdy się to stanie — a tego dla dobra całej rzeszy słowiańskiej z serca pragniemy — będzie natychmiast rozcięty ów węzeł gordyjski, który się nazywa kwestyą polsko-rosyjską«.

Czeskie dzienniki rozpisały się obszernie o stosunkach polsko rosyjskich po manifeście carskim. Myślą ich przewodnią była nadzieja zgody obu narodów, polskiego i rosyjskiego. Poważny konserwatywny »Hla Narodu« cieszył się nawet, że »wynikiem stanu oblężenia w Polsce jest strejk rosyjskich kolejarzy i ich żądanie usunięcia tego stanu«. Dla idei braterstwa i zgody domagały się ziemstwa rosyjskie samorządu dla Polaków. »Narodni Listy« rozstrzelonym drukiem pisały, że »rozważniejsza część społeczeństwa polskiego zadowolona jest z osiągniętej swobody (autor myślał o manifeście cara) i w jej ramach pragnie pracować, aby dojść do dalszych zdobyczy.« Ale inni pragną, aby się »natychmiast spełniły ich najskrajniejsze życzenia« i ci »nie zważając na przyrzeczone ustawy«, nie chcą zaniechać walki ani strejku.

Największe zrozumienie rzeczy okazała »Samostatnost« (Samodzielność), organ radykalnie - postępowy. Artykuł p. t. »Kwestya rosyjsko-polska« wytyka rządowi rosyjskiemu postępowanie z polakami jako »akt wielkiej niesprawiedliwości i niebezpiecznego krótkowidztwa«. Radykali czescy widzą, że Polacy nie dążą do zupełnej samodzielności, gdyż idea taka jest obecnie niewykonalną a państwo polskie między Rosyą i Niemcami jest prostą niemożebnością. Cała zbrodnia Polaków tkwi w tem, że żądają samorządu w ustawodawstwie administracyi i sądzie, do autonomii zaś każdy naród ma prawo i o nią się dopominać jest jego prostą powinnością. Polacy mają do tego prawo tem większe, że Rosya przyczyniła się do pozbawienia ich państwowej samodzielności, a częścią swą Polski zarządzała źle i niesprawiedliwie. Dalej pisze autor: »Naród polski, zarówno jak rosyjski, nie może polegać na obiecankach, musi żądać gwarancyi i musi je zdobyć. Samodzierżawie pokazało, że dobrowolnie niczego nie da, a przemocą można na niem wiele wymusić. To jest psychologia polskich demonstracyi i z nią się liczyć należy. Nie godzimy się na jej zakres i charakter, ale jeszcze mniej możemy zgodzić sią na sposób, jakim ją rząd tłumi«.

Od chwili jednak kiedy reakcya rosyjska znowu szpony swoje wbiła w organizm polski, prasa słowiańska umilkła o polskiej sprawie. Nawet wiadomości sprawozdawcze z bieżącej chwili są w nich nieliczne. »Wzajemność słowiańska« tej prasy zasadza się widocznie na ślepym kulcie czynowniczej, autokratycznej Rosyi. O gnębionych przez Rosyą narodach zachowuje się dyskretne milczenie, nie bacząc, że przez to fałsznje się historyą. J.

Odezwa.

Członkom Tow. Wyborczego zwracamy uwagę, iż woźny naszego Towarzystwa będzie zbierał składki na cele wyborcze na rok bieżący na Wildzie na następujących ulicach: Następcy tronu, Małgorzaty, Hohenlohego, Pierścieniowa (Ringstr.), Nowo Rycerska, Szwajcarska, Różowa, Kluczborska i Strumykowa. — Woźny jest zaopatrzony w odpowiednią legitymacyą. Upraszamy członków jak i kandydatów, aby woźnemu żadnych trudności nie czynili. Składki na cele wyborcze są bardzo potrzebne, gdyż w tym roku czekają nas wybory do rady miejskiej. Zarząd

Tow. Wyborczego na miasto Poznań.

Józef Kużaj, Stefan Chociszewski, przewodniczący, sekretarz.

M. Powidzki, skarbnik.

J. Drwęski, M. Kaniasty, A. Teski, zastępcy.

* *Wiec »Straży«* w Kotłowie odbędzie się w niedzielę, d. 4 lutego o godz. 3 i pół w lokalu p. Kotlińskiego.

Stanisław Radziszewski,
starosta »Straży« na pow. ostrzeszowski.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Berlin, 22 stycznia. (Z parlamentu.) Po załatwieniu kilku mniejszych spraw naradzano się nad puszczeniem w obieg 20 i 50 markówek papierowych.

— Berlin, 22 stycznia. (Z sejmu.) Na porządku dziennym zapytanie posła Roerena w sprawie wykonywania osobnego nadzoru ze strony policyi nad zachowaniem się katolickich duchownych. Minister kultu oświadeza, że gotów natychmiast na zapytanie odpowiedzieć. Poseł Roeren uzasadnia swe zapytanie. Mianowicie żąda mówca, aby rząd objaśnił, czy ów nadzór, stwierdzony licznemi dowodami, wykonuje się z nakazu rządu. Mówca powiada: Kościół katolicki jest przeciwnikiem przewrotu, dla tego należy żądać, aby ufano katolickiemu duchowieństwu a nie traktowano go jako zbrodniarzy zagrażających porządkowi społecznemu. — Minister kultu dr. Studt odpowiada, że taki nakaz nie wyszedł ani z poręki głównych ani prowincyalnych władz. Takiemu nadzorowi jak katoliccy duchowni podlegają pastorowie, nauczyciele i inni urzędnicy. Dla wyjaśnienia wątpliwości byłoby starczyło osobiste zapytanie u ministra. — Tak brzmi odpowiedź ministra. Gdyśmy pisali o nadzorze duchownych katolickich, powiedzieliśmy, że p. minister da odpowiedź właśnie taką, jaką dał, to jest, że umywa ręce. Po krótkiej dyskusyi nad interpelacyą przystąpiono do pierwszego czytania ustawy knapszaftowej. Projekt ustawy odesłano do komisyi złożonej z 21 członków.

Konferencya Marokańska. Algeciras 22 stycznia. Naradzano się nad sposobami zapobiegawczemi przeciw przemycaniu broni.

Z zaboru rosyjskiego. Warszawa, 22 stycznia. Socyaliści strejkowali dziś na pamiątkę rocznicy zajść petersburskich i zmuszali innych robotników do złożenia pracy. Kupcy są w trudnem położeniu, socyaliści zmuszają ich do zamykania składów, a policya każe im mieć składy otwarte. — Na placu Witkowskiego zebrały się tłumy, które chciały rozpędzić przekupniów przybyłych na targ. Wojsko strzelało do tłumu, zabijając dwie osoby. — W pałacu hr. Zamojskich przy ul. Senatorskiej nastąpił wybuch gazu, skutkiem którego jeden z pawilonów zrujnowany znacznie.

Rosya. Petersburg. W połowie lutego rb. przybywa tu generał Liniewicz na dni kilka. Jego przybycie pozostaje w związku z nieporządkami, panującemi na kolei syberyjskiej. Weźmie on udział w nadzwyczajnych posiedzeniach komitetu obrony krajowej, gdzie ma być rozstrzygniętem pytanie, kiedy ostatecznie wróci i czy wróci w całości do europy armia mandżurska. W kołach wojskowych panuje przekonanie, iż jest rzeczą koniecznie potrzebną całą armią pozostawić w Mandżuryi jeszcze przez rok, podczas gdy odzywają się także głosy, ażeby stopniowo i częściowo posyłać do armii mandżurskiej rekrutów z tych okolic, które jeszcze zostały oszczędzone przez ruch rewolucyjny. W ten sposób ci doradzcy wojskowi cara spodziewają się, że owi rekruci z okolic niedotkniętych rewolucyą, przeniesieni do Mandżuryi, będą uchronieni na przeciąg służby wojskowej od wpływów rewolucyjnych. Podczas nieobecności generała Liniewicza będzie dowodził armią mandżurską generał Charkiewicz.

— Petersburg. Dziennik »Nowosti« donosi, że przywódzca robotniczy Chrustalew Nosar, uwięziony pod zarzutem zbrodni politycznej, od 4 dni głodzi się dobrowolnie, aby zmusić rząd do oddania go w ręce sądu albo do natychmiastowego uwolnienia. Tak samo i inni przestępcy rozpoczęli strajk głodowy.

Austrya. Wiedeń, 22 stycznia. »N. Fr. Fresse«, że Czesi zaprotestowali przeciwko zamianowaniu osobnego ministra dla niemców i ministra niemca, jako przedstawiciela jednej z niemieckich partyi. Dla tego układy o utworzenie gabinetu z innym składem się rozbiły,

Turcya. Rząd turecki zaprotestował przeciwko unii celnej serbsko-bułgarskiej.

Ameryka. Z Philadelfii donoszą, że w zborze Pawła gminy murzyńskiej baptystów powstał w czasie nabożeństwa popłoch, w czasie którego udusiło się 18 osób, a 40 odniosło ciężkie obrażenia cielesne.

ŚWIAT BEZ SERCA.

[6] POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

Ironiczny uśmiech ukazał się na ustach Periny.

— Baronie Luc de Keryean — rzekła — chcesz mi pochlebiać, widać zatem, że ci potrzebną jestem.

— Rzeczywiście, jesteś mi bardzo potrzebną — odparł ten, którego obecnie znamy już z tytułu i nazwiska; ale pomimo to nie myślałem wcale o tem, aby ci pochlebić, bo co powiedziałem, najszczerszą jest stanowczo prawdą..

— Czegóż chcesz zatem odemnie?..

— Niepodobna tego, moja piękna, wypowiedzieć w czterech słowach. Czy możesz mi ofiarować godzinkę?

— Mogę ci ofiarować tyle czasu, ile go będziesz potrzebował. Nie oczekuję nikogo... a dodam i to wreszcie, że dziś przy tłustym czwartku i o godzinie tak późnej, nikt napewno nie zasztuka do drzwi moich...

— W takim razie będziemy mogli rozmawiać swobodnie, a zastrzegam sobie całą uwagę twoją.

— Idzie zatem o rzecz ważną?

— Idzie o rzecz, której pod względem ważności nic w świecie wyrównać nie jest w stanie.

— Dla ciebie naturalnie...

— Dla nas obojga, piękna moja.

— Mów... słucham.

Perina rzuciła się znowu w objęcia wielkiego fotelu, który już znamy, a łokciem oparła się niedbale na okrągłym stoliku, obitym czerwoną skórą.

Luc de Keryean zajął miejsce na przeciwko niej na dębowem krześle.

— Słucham — powtórzyła Perina.

— Piękna moja — zaczął baron — potrzebuję cię uprzedzić przedewszystkiem, że jestem do najwyższego stopnia znudzony życiem, jakie prowadzę i że, gdyby mi je przyszło wlec dalej, wpakowałbym sobie szpadę w piersi, albo w łeb sobie wypalił.

— Cóż znowu? — przerwała właścicielka Czerwonego domu, wzruszając ramionami. — Cóż znowu? Cóż to za żarty?

— Nie wierzysz mi?

— Nie... Łatwo to mówić o odebraniu sobie życia, ale nie tak łatwo odebrać go sobie przychodzi.

— Wiesz przecie, żem jest mężny, dowiodłem tego wiele razy.

— Tak jest, wiem, żeś jak lew odważny... ale stanąć do pojedynku, to rzecz nie tak wielka znowu. Daleko silniejszej potrzeba woli na to, ażeby się własną ręką życia pozbawić.

— Daję ci słowo, że zrobię tak, jak powiedziałem.

— Wytłomaczże mi przynajmniej, co ci to życie czyni tak nieznośnem znowu?

— I ty pytasz mnie o to?

— Skoro nie wiem, muszę więc pytać.

— Najprzód, czyż nie jestem w najzupełniejszej od ciebie zależności? Czy nie masz mocy i prawa, pewnego pięknego poranku, gdy ci przyjdzie na to fantazya, odesłać mnie... mnie barona Keryean, mnie szlachcica, wielkiego pana, do wiosłowania na galerach królewskich?

— Gdzie mój kochany Luc pracowałby od bardzo dawna, gdybym nie przyszła mu była z pomocą przed dziesięcioma laty.

— Prawda! Tyś mnie ocaliła... ale ty mnie zgubić także możesz.

— Czyż ci groziłam kiedy nadużyciem mojej władzy?

— Nie... ale trzymasz tę broń okrutną w swoim ręku.

— Nie ufasz mi? Czyż ci mało jeszcze dałam dowodów mojego przywiązania?

— Jestem ci za to tak wdzięczny, jak być powinienem... ale Jego królewska mość Franciszek I, który dobrze się znał na tem, nie napisałby tych dwóch wierszy, gdyby prawdy w sobie nie zawierały:

Kobieta zmienną jest,
Głupi, kto jej zawierza...

— No wiesz przecie, pod jakim warunkiem gotowam oddać ci broń, której tak się strasznie obawiasz.

— Pod warunkiem, że ci wyliczę sto tysięcy liwrów w gotowiźnie.

— Zdaje mi się, że to cena wcale umiarkowana... Honor i wolność Keryeana warte chyba tyle.

— O!... gdybym miał te sto tysięcy liwrów!

— Dałbyś mi je natychmiast... jestem najzupełniej przekonaną! Ale skoro ich nie masz, to najlepiej nie mówmy o tem, a przejdźmy do innych przyczyn tego wielkiego zniechęcenia, jakie cię tak nagle opanowało...

— A więc moja nędza...

— Nędza nieźle wyzłocona, jak mi się zdaje. Ubierasz się jak szlachcic z dobrego domu.... zajmujesz mieszkanie bardzo przyzwoite... posiadasz konie, trzymasz kamerdynera i lokajczyka — jednem słowem, wcale nieźle wyglądasz w świecie. Czyż nie masz przytem trzech strzał w swoim łuku? Najprzód w grze sprzyja ci szczęście, szalone szczęście, — boć masz wyborny sposób aby tem szczęściem kierować; masz następnie sposób wybornego imitowania pięknej monety złotej, wybijanej przez naszego niezrównanego monarchę, Ludwika XV, a nareszcie, czyż nie otrzymujesz dużych odemnie wynagrodzeń, gdy mi się dowiesz czego, lub gdy puścisz w kurs jaką moją przepowiednią? Wszystko to razem wzięte, powinno, jak mi się zdaje, wystarczyć ci zupełnie na wygodny, na bardzo wygodny żywot, z jakiego niejeden uczciwy człowiek byłby całkiem zadowolony.

[Ciąg dalszy nastąpi]

Wiadomości z blizka i z daleka.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Poznań, dnia 23 stycznia 1906 r.

* *Ekspedycya* nasza ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Rodak*, który został przez hakatystów pozbawiony posady, zapytuje,gdzie mógłby z korzyścią założyć skład piwa? — O odpowiedź upraszamy na ręce naszej ekspedycyi, ulica Wodna 15.

* *Prośba.* Wsiadłam do pociągu odchodzącego z dworca w Poznaniu do Rogoźna; będąc już w wagonie, gdy zupełnie niespodziewanie lokomotywa przypchnęła jeden wagon od tyłu pociągu, aby go przypiąć, przyczem nastąpiło tak silne uderzenie, że upadłam w wagonie IV klasy i złamałam rękę. Proszę te osoby, które się też w tym wagonie dnia pociągu 18 października z. r., który odchodził z Poznania o godz. 4,49 po poł. znajdowały i inne mi pomagały radą i czynem do wyjścia z wagonu, ponieważ dalej jechać nie mogłam, o podanie swego adresu, ponieważ potrzebują świadka. Jestem ubogą kobietą, a teraz i kaleką. Proszę szanowną Redakcyą ogłoszeniem tego mi zechcieć łaskawie przyjść w pomoc. Adres mój Marta Karaszewska, Poznań, ul. Kaiser-Friedrichstr nr. 21 u Wgo p. Jadomskiego. Unižona

Marta Karaszewska.

* *Na chleb św. Antoniego* złożyła: p. J. Chybicka z Szamotuł 2,95 mr. — Razem mk. 16.95,

* *Z teatru.* Dziś z powodu niedyspozycyi jednej z artystek nie będzie „Żony pana komisarza“ tylko arcywesoła farsa angielska „Ciotka Karola“ ceny do połowy zniżone. — — W środę po cenach abonamentowych dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou: „Thermidor“ (Rewolucya francuska). — W czwartek wznowienie znakomitej komedyi rosyjskiej N. Gogola: „Rewizor z Petersburga.“ Ceny abonamentowe. — We wieczór piątkowy wielki Fredro przemówi ze sceny w najlepszej ze swych komedyi: „Śluby panieńskie czyli magnetyzm serca.“ Ceny do połowy zniżone. — We wieczór premierowy sobotni ukaże się po raz pierwszy komedya Hermana Bahra: „Mistrz“ („Nadczłowiek.“) Cenne to dzieło obeszło już wszystkie sceny niemieckie z niekłamanem powodzeniem. Nadmieniamy, że H. Bahr, autor sobotniej premiery został powołany w tych dniach do Monachium jako główny intendent nadwornej sceny bawarskiej. — W niedzielę wieczorem po raz drugi: „Mistrz“ (Nadczłowiek).

* *Poznań.* Pan M. Jezierski, zamieszkały przy ul. Południowej — dawniej na Wildzie, oświadcza, że wiadomość podana w „Wielkopolaninie“ i “Pracy“ dotycząca nieprzyjęcia woźnego Tow. wyborczego, nie odnosi się do niego, tylko do innego p. Jezierskiego.

* *Poznań.* Zarządowi „Straży“ wytoczono śledztwo, że miał przekroczyć przepisy ustawy o Stowarzyszeniach. (—) W zarządzie „Straży zasiadają wytrawni pracownicy — ci najlepiej wiedzą, jak się zachowywać wobec ustaw.

* *Frymarka ziemią.* Przedłożono nam list, z którego dowiadujemy się, że p. Florkowski ze Żegrza p. Poznaniem chce sprzedać swoje 30-ci morgowe gospodarstwo kolonizacyi. Pan F. jest człowiekiem zamożnym i nie ma przyczyny do sprzedaży. Niechżeż sąsiedzi wpłyną na niego, aby odstąpił od swego zamiaru. — Sprzedaż byłaby już może przyszła do skutku, lecz kolonizacya żąda, aby pan F. kazał swą własność wyłączyć z gminy Żegrze. Odzywamy się do obywatelskiego poczucia pana F. — niechżeż nie powiększa szeregu sprzedawczyków, niechżeż nie zaprzepaszcza świętej ziemi ojczystej!

* *W oknie wystawowem* składu towarów stalowych i szczotkarskich, kupca pana Edw. Karge'go w Bazarze przy ul. Nowej nr. 7 i 8 wystawił pan architekt Zdzisław Mueller z ul. Wrocławskiej nr. 13 swe rysunki konkursowe przeznaczone na budowlę nowego kościoła (w stylu gotyckim) do Kamieńca w dekanacie grodziskim, na co osobom interesowanym zwracamy uwagę.

* *Losy* do II klasy loteryi pruskiej wykupić należy do dnia 5 lutego o godzinie 8-mej wieczorem. Pruska loterya klasowa powiększoną będzie o 36 tys. a o 4 tys. losów uzupełniających, gdy na który w pierwszych 4 klasach padnie wygrana. Stosunkowo powiększoną będzie suma losów wygrywających. Powiększenie liczby losów loteryi pruskiej pochodzi stąd, że skutkiem ustawy loteryjnej zakazano rządom państewek urządzać grę loteryi — a za to rząd pruski ułożył się z temi państewkami i zapłacił pewne sumy jako wynagrodzenie.

* *„Gazeta Narodowa“* we Lwowie pisze o p. Aleksandrze Bandrowskim, który rozpoczyna „Lohengrinem“ szereg gościnnych występów, co następuje: Kapelmistrz pan Antoni Ribera miał dłuższą rozmowę z naszym sprawozdawcą. P. Ribera, jak wiadomo, od roku 1898 należy do składu personału znanych przedstawień wagnerowskich w Bayreuth i tam miał najlepszą sposobność dokładnie się zapoznać z tradycyą i stylem dzieł Wagnera tak, iż obecnie zajmuje w świecie muzycznym wybitne stanowisko, jako doskonały znawca Wagnera. Otóż p. Ribera, który jako repetytor solistów-śpiewaków, a zatem obznajomiony ze stylem i najnowszemi wymaganiami szkoły wagnerowskiej w Bayreuth, nie miał dość wyrazów uznania dla p. Bandowskiego, jako wykonawcy postaci wagnerowskich. Słyszałem już dawniej w domu Wahnfried (wila rodziny Ribera) — lecz nie spodziewałem się poza obrębem Bayreuthu spotkać śpiewaka, któryby miał tak wzorową dykcyą i tak okazałą postać dla postaci wagnerowskich. Interpretacya muzykalno-deklamacyjna, gra sceniczna, niepomijająca najmniejszego szczegółu, będącego w organicznym związku z całym dramatem muzycznym a szczególnie wielka dusza muzyczna p. Bandrowskiego wywołały w p. Riberze podziw. Jest to prawdziwy Lohengrin Bayreuthowski, a scena lwowska może być dumną i szczęśliwą z tego wielkiego artysty — oto orzeczenie zasłużonego i ze wszechmiar wykształconego muzycznie kapelmistrza i dyrygenta p. Ribery.

* *Oborniki*, dnia 21 stycznia 1906 r. Dnia 21 listopada r. z. aresztowano w Ujściu właściciela apteki pana Litwińskiego o rzekomą obrazę cesarza (na wzniesienie toastu na cesarza p. L. według twierdzenia nauczyciela R. nie powstał z miejsca i palił cygara) wskutek fałszywej denuncyacyi katolickiego nauczyciela Riemera. Aresztowanie nastąpiło na raport burmistrza z Ujścia p. Freitaga, dawniej Piątek się nazywający. Żona p. L. wyjechała z dzieckiem na odpoczynek do rodziców w okolicy. Burmistrz Preitag dowiedziawszy się — że jej nie ma, doniósł prokuratowi w Pile, że uciekła do Galicyi, mąż zaś zda aptekę szwagrowi, który właśnie egzamin państwowy złożył i sam także do Galicyi czemprędzej ucieknie. Wskutek raportu tego aresztowano p. L. na telegraficzny rozkaz prokuratora i odstawienie go do więzienia w Pile. Apteka zaś została bez wszelkiego dozoru i zastępcy przez trzy dni. Przy przesłuchach w Pile miał denuncyant nauczyciel Riemer zaprzysiądz swe twierdzenie. Gdy jednakże widział siedem świadków, którzy twierdzili, że p. L. wstał był podczas toastu, rzekł, że przysiądz nie może. (»Nein, schwören kann ich nicht«). Wtedy sprawę przeciw panu L. po 4 tygodniach cofnięto. W więzieniu śledczem kazano p. L. cele swoje czyścić, łóżko wnosić i wynosić, statki obmywać nawet — pewne niezbędne naczynia wynosić i czyścić. Zwyczajem więźniów musiał p. L. w ich towarzystwie po kwadransie 2 razy dziennie chodzić po podwórzu. — Wszystko to cierpiał p. L wskutek fałszywej i umyślnej denuncyacyi nauczyciela ludowego

* *Zaniemyśl.* Dnia 7 bm. odbył się w Zaniemyślu teatr amatorski na sali p. T. Bielawskiego. Odegrano sztukę ludową: „Chłopi arystokraci“, która wypadła ku ogólnemu zadowoleniu publiczności, bo też co prawda amatorzy i amatorki wywiązali się ze swych ról znakomicie. Publiczność zapełniła salę po same brzegi i dużo osób nie mogło się dostać na salę dla braku miejsca. Z tego powodu ogólnie żądają powtórzenia tej sztuki, co też Zaniemyślacy zamierzają uczynić. Liczne i huczne oklaski świadczą wymownie, że i u nas, w ludzie od pracy, nie brak sił i talentu do odegrania sztuk tak mozolnych jak właśnie sztuka „Chłopi arystokrrci“. Niniejszem składamy tak amatorom jako i amatorkom serdeczne dzięki za przedstawienie, a prosimy o powtórkę. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami, w której liczne grono bawiło się zgodnie i harmonijnie do samego rana. Panom K. i F. dziękujemy za piękne deklamacye. Jeden z widzów.

* *Mosina.* Rybaka Tomasza Stawnego ze Świątnik skazał sąd na dwa lata cuchthauzu i 5 lat urraty praw honorowych za rozmyślne krzywoprzysięztwo. Za takie przekroczenia następują zwykle bardzo ostre kary.

* *Witkowo.* Donoszą, że w okolicy Witkowa kręci się pewien człowiek, który przedstawia się jako były właściciel Michałowa w Kaliskiem, pod nazwiskiem Wawrzyn Kaczorowski i wyzyskuje ludność, jako prześladowana ofiara rządu moskiewskiego. Tymczasem jest to, jak stwierdzono, robotnik z Koła i prosty oszust. Ma przy sobie broń palną.

* *Borek* W 49 roku życia umarł nauczyciel Gorecki. Ogólnie był szanowany — i liczna ludność oddała mu ostatnią przysługę. Niechaj spoczywa w spokoju!

* *Środa.* Wenta i koncert, urządzone głównie staraniem p. Mańkowskiej z Winnogóry i p. dr. O. z Środy na rzecz Sióstr Miłosierdzia w Środzie dała świetny rezultat. Zebrało się około 1,700 marek.

* *Święciechowo.* Pan F. Przybylski kupił od p. Roberta Steinmejera w Święciechowie pod Lesznem „Dom Towarowy“ z wyszynkiem przy rynku nr. 9. Polecamy go względom publiczności.

* *Inowrocław.* Sąd skazał chałupnika Emila Meyera z Jakóbowa na 6 tygodni więzienia za dręczenie zwierząt. Wiózł on wóz węgli, a miał takiego konia, że się zaledwie na nogach mógł utrzymać. Tymczasem on nie miał miłosierdzia nad biednem zwierzęciem i targał wędzidłem i tłukł konia tak przez trzy godziny, że krew z konia pociekła.

* *Dreuno* pod Mogilnem. W tutejszej okolicy rozwielmożniło się bardzo karciarstwo. Widzi się nieraz gospodarży trawiących drogocenny czas na grze w karty i zgrywających się bezlitośnie. Każdy uczciwy człowiek winien przeciw tej bezmyślnej „zabawie“ engrgicznie występować, gdyż ona bardzo szkodliwie oddziałuje na wyrobienie się charakterów u nas, płodząc chciwość grosza i zazdrości i zamiast podnosić towarzyskość, wytwarza grzeszne sobkostwo. Czy ci panowie nie umieją inaczej czasu spędzać, jeżeli mają go tak dużo? Na gazety i książki to nie ma zwykle pieniędzy, ale do przegrania w karty to się znajdą. Smutny to dowód zacofania umysłowego niektórych jednostek.

* *Pinski* dnia 21 stycznia 1906 r. Z naszego zapadłego kąta przesyłam szanownej redakcyi i przyjaciołom naszym kilka wiadomości świadczących, że i u nas życie narodowe i społeczne budzi się i coraz szersze zatacza koła. Statystyka ostatnia ludności naszego miasteczka wykazała, że liczba obywateli mojżeszowego wyznania od lat 50 coraz więcej malała. W roku 1840 było tu przeszło 250 przedstawicieli tego wyznania. Obecnie jest ich tylko kilkunastu. Ich miejsce zajęli nasi kupcy i przemysłowcy, którzy korzystając z dzisiejszego prądu „swój do swego“ — wcale dobrze ów ubytek zastępują. Wszystkie restauracye i wszystkie handle prawie, znajdują się dziś w ręku polaków. Wśród tak rozbudzonego życia zawiązały się tu od kilku lat Towarzystwa zaspakajające potrzeby duchowe. Jednem z nich jest Towarzystwo Przemysłowe, drugiem Tow. Robotników a trzeciem kongregacya św. Wincentego à Paulo. — Towarzystwo Robotników dawało w niedzielę 7 i 14 bm. staraniem X. Ludwika z Wielk. Strzelcza przedstawienia teatralne, na których z wielkiem powodzeniem odegrało: „Trafiła kosa na kamień i Posag w kominie.“ Amatorzy miejscowi pochodzący po części ze stanu robotniczego, nadzwyczaj dobrze odegrali swoje role, stąd wielkie było zadowolenie ze strony widzów, wśród których znajdował się wielce szanowany w całem powiecie p. hrabia Żółtowski z Godurowa, biorący zawsze chętnie udział we wszystkich sprawach narodowo-społecznych. Cześć mu za to i bodaj by przykład jego pociągnął do naśladowania wszystkich innych panów, którzy przy takich sposobnościach zwykli świecić nieobecnością.

Jeden z obecnych.

* *Toruń.* Ludowi pruskiemu przybył nowy członek. Wyższy asystent w urzędzie telegraficznym, p. Goździewski w Toruniu, przestał być Polakiem i jest niemcem pod nazwiskiem Gablera.

* *Berlin.* W Ekspedycyi pisma socyalistycznego „Vozwärts“ skonfiskowano znaczną liczbę odezw. Rewizyi dokonano we wielu szynkowniach.

* *Moguncya* W Gonzenteim odbyła się uczta weselna pewnej pary nowożeńców. Wśród uczty młodemu panu podarowano piękny kosz kwiatów. Kiedy podarek ów oglądano, ku wielkiemu zadziwieniu gości weselnych, a przerażeniu młodego pana odezwał się płacz dziecka z kosza. Do tego żywego podarku dołączony był list w którym matka, opuszczona przez uwodziciela oddaje mu dziecko w opiekę!

* *Sosnowice*, nad granicą śląską. W zeszły wtorek odbył się wielki targ na świnie. Dowieziono ich około dwóch tysięcy — ale ceny były wysokie. Płacono po 22 kopiejki za funt, polskiej wagi żywej, co wynosi po 75 fen. za funt niemiecki.

* *Kalendarz.* Środa, dnia 24 stycznia rb. Tymoteusza b. Wschód słońca o godzin. 7, minnt 57, zachód o godz. 4 min. 28.

Ruch w Towarzystwach.

* *Zwyczajne* posiedzenie Tow. Przemysłowego „Sobieski“ w Poznaniu odbędzie się w środę, 24 b. m. o godz. 9 wieczorem na sali pana Szuberta, Chwaliszewo 24. Na porządku obrad ważne sprawy. Zarząd.

* *Kościan.* Trzydzieste siódme sprawozdanie Spółki pod firmą „Bank Ludowy w Kościanie“ podaje następujące objaśnienia: Udziałów na rok 1906 przechodzi 168333 mr. Udziały wynoszą obowiązkowo 600 mk., którą to sumę osiągnęło 159 członków. Rachunek weksli: Na rok 1906 przechodzi 1344 weksli na sumę 16146,40 mk. Od pożyczek brano 5 procent. Depozytów na rok 1906 przeszło na sumę 1593793,90 marek. Przy końcu roku 1905 było deponentów 1710. — Od depozytów płacono 4 procent. Fundusz żelazny na rok 1906 przechodzi w sumie m. 70068,34 marek. Rezerwa specyalna na rok 1904 przechodziła 7128,80 marek. Podług uchwały walnego zebrania 1905 r. dopisano 2902,71 marek. Na rok 1905 przeszło mk. 10031,51 mk. Spółka ma złożonych w bankach sumę 83502,81 marek. Koszta administrajne za rok 1905 wynosiły 10264,56 mk. Rachunek nieruchomości wynosi (za dom) mk. 65477,32. Akcyi Banku Związku Spółek Zarobkowych posiada Spółka 65 po tysiąc mrk. Fundusz emerytalny przechodzi na rok 1906 we wysokości 2661,15 marek. Rachunek utensyliów (szafa żelazna, księgi bankowe, umeblowanie pokoju itd.) 864,35 mk. Bilans w aktywach i pasywach 1860775,53 marek. Skład zarządu: X. prob. dr. J. Surzyński, dyrektor, Ignacy Migdał, podskarbi, Bernard Bayer, kontroler. Skład Rady Nadzorczej: Dr. W. Laurentowski, M. Wittig, A. Kubowicz. G. Lurc, X. prob. J. Szafranek, P. Jerzykiewicz, P. Grygier, W. Sikora, St. Bąk. Członków na rok 1906 przechodzi 1147. — Lokal kasy otwarty latem od godziny 7 do 12 — zimą od godziny 9 do 1. Po południu latem i zimą od godziny 3 do 4. Organem Spółki jest „Gazeta Polska“ w Kościanie.

Od Redakcyi.

* *Panu* M. P. 11906. Wojna może wpłynąć na zniżkę papierów państwowych, przemysłowych i innych na wkładki bankowe nie może mieć wojna prawie żadnego wpływu, co najwyżej mogłyby być obniżne procenta od wkładek. W razie niebezpieczeństwa od nieprzyjaciela zwycięskiego, banki w czas usuwają pieniądze.

Ostatnie wiadomości.

Niemcy. (Interpelacya Roerena.) Po ministrze przemawiał centrowiec dr. Porsch, a po nim zabrał głos nasz poseł X. prałat Stychel. Mówca powiedział mniejwięcej, co następuje: U nas w polskich dzielnicach od dawna zaprowadzono system szpiegowski wobec kalickich duchownych. Szpiegowie nie wahają się nawet wnikać w sprawy wewnętrzne naszego kościoła. Do pojedyńczych licznych tego rodzaju wydarzeń, na które co roku się skarżyliśmy, mogę dołączyć cały szereg innych. Mówca przytacza pojedyńcze przykłady. Szpiegostwo zajmuje się także stwierdzeniem, czy duchowni urzędowo lub po za urzędem mówią po polsku — system ten szpiegowski rozciąga się także na nauczycieli. Najgorszem jest to, że owe denuncyacye zwykle wychodzą z kół uprzedzonych, z kół hakatystów.

Poznań, dnia 22 stycznia 1906 r.
(Urzędowe notowanie miejskiej komisyi targow j na targu zbożowym.)
Za 100 kilogramów:

towar	piękny	średni	pośledni.
Pszenica	17,70	16,80	16,10
Żyto	15 30	14,6	14,10
Jęczmień	15,20	14,40	13,60
Owies	15,20	14,70	14,20

Poznań, dnia 22 stycznia 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mr.	najniższ. mr.	przeciętne mr.
Słoma snopkowa	za 1<0 klg	4,50	3,50	4,—
Siano	„	5,20	4,—	4,60
Ziemniaki	„	2,80	2,40	2,60
Wołowina	od lepszych za klg.	1,50	1,30	1,40
	od gorszych „	1.40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,70
Cielęcina	„	1,60	1,60	1,70
Skopowina	„	1,60	1,40	1,50
Słonina	„	2,—	—,—	2,—
Masło	„	2,40	2,20	2,30
Łój wołowy	„	1,40	1,20	1,30
Jaja	„	4,40	4,—	4,20

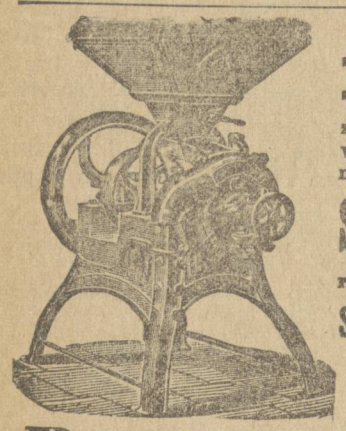
Bydgoszcz, dnia 20 stycznia rb. [Sprawozdanie Izby handlowej] Pszenica 160—17[illegible] mrk. Żyto wedle gatunku 14[illegible]0 mk. — Jęczmień podług gatunku 136—142 marek. Towar dla browaru 47[illegible] marek. — Groch na paszę 150—155 marek, do gotowania 160—172 marek. — Owies 133—4[illegible] mark.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureckich tytuni „WULKAN“
I. P. J. Sosnowski w Dreźnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Dziennie 15—20 marek
zarobią podróżujący przez sprzedaż bardzo łatwo odchodzącego artykułu konsumcyjnego. Mała kaucya wymagana. Zgłoszenia przyjmuje się **Piekary 19 II piętro na prawo,** we wtorek pomiędzy godz. 5—7 po południu i w środę pomiędzy 9—11 przed południem.

B. Szulczewski,
ulica Wilhelmowska nr. 11.
Skład porcelany, fajansów, szkła.
Lampy naftowe, gazowe.
Oświetlenie spirytusowe.
Kompletne wyprawy.
Urządzenia hotelowe.
Abażury. Przedmioty galanteryjne.
Pająki do kościołów.
AMPUŁKI.



Oryginalne śrótowniki angielskie
Rapid,
znane z swej dobroci i bardzo rozpowszechnione, jako też śrótowniki rozmaitych **innych konstrukcyi.**

Siekacze do warzywa
rozmaitych wielkości, nowego systemu.
Sortowniki i płuczki do kartofli.
Rozdrabiacze
do kuchów.

Pompy podwórzowe
jako też wszelkiego rodzaju **machiny i narzędzia rolnicze** poleca po jak **najprzystępniejszych cenach**

Adres do listów: **A. Bryliński,** Poznań — Posen. **A. Bryliński,** Adres do telegr.: **A. Bryliński,** Posen.

w Poznaniu, ul. Rycerska nr. 11a
TELEFON Nr. 69
Skład machin i narzędzi rolniczych wszelkiego rodzaju, zapasowych części do tychże i pracownia do napraw.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.
Przyjmuje za oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 marki** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół procent** wedle umowy

---

Centralna drogerya
Hurtownie **J. Czepczyński** Detalicznie
Poznań, Stary Rynek 8
poleca **po znanych tanich** cenach:
Mydła i artykuły do prania.
Świece stearynowe, parafinowe, ceresynowe i woskowe.
Oliwy i tłuszcze do wszelkich **maszyn.**
Smarowidła na osie.
Kuchy siemienne. Fosforan wapna.
Farby, lakiery i pokosty.
Kleje, szelak, okowita i oleje do polerowania.
Telefon 233.



5 centnarów i więcej ważą świnie 10-miesięczne, którym się daje regularnie domieszkę Susolu lub fosforanu wapna.

Kupując nasze wyroby chroni się je od rozmaitych chorób jak czerwonce, pomoru, sztywności i rozmiękczeniu kości. Na co dowód. Pan Widera z Sodowa p. Lublinitz pisze:

»Miałem tak chore świnie, że nie mogły już chodzić, gdy im zacząłem dawać nasamprzód fosforanu wapna a potem Susol, to w krótkim czasie zupełnie wyzdrowiały.

Susol kosztuje: 10 funtów 3,50 mrk., 25 funtów 7,00 mrk 50 funtów 13,50 mk., 100 funtów 25,00.

Fosforan wapna kosztuje: 10 funtów 2,50 mk., 25 funt. 4,75 m, 50 funtów 8,00 mk., 100 funtów 13,50 mk.

10 funt. wysyła się pocztą, większe ilości koleją franko najbliższej stacyi zamawiającego.

Chemiczna fabryka Susolu w Poznaniu.
Adres do listów: Chemische Fabrik des Susol, Posen W. 16.

W paczkach po 40 fen. za funt i 75 fen. za 2 funty jest Susol do nabycia u następujących firm:

Czepczyński i Ofierski w Poznaniu, Adamek w Kępnie, Blümel w Stęszewie, Bzdawka i Stoinski w Pniewach, Chylewski i Grochowski w Jarocinie, Grątkowski w Kościanie, Hoffmann i Nehring w Gnieźnie, Janicki w Nakle, Jankowski w Grodzisku, Kubicki w Środzie, Kaja w Żninie, Maliski w Szubinie, Mroczkowski w Rawiczu, Ofierzyński w Borku, Paicher w Pobiedziskach, Rzymkowski w Kruświcy, Sieradzon w Lesznie, Siemianowski w Kcyni, Tuczyński w Zbąszyniu, Tułaziewicz & Mroczkiewicz w Wągrówcu, Zwierzyński w Szamotułach, Skrzypczak w Janówcu, Sławski w Wielichowie, Zietak w Grodzisku.

Czcigodnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności polecam
skład gotowych krat żelaznych
kutego żelaza własnej roboty na jeden, dwa lub więcej grobów, kraty do Bożychmąk.
Stanisław Brzozowski,
mistrz ślusarski, fabryka dla budowli i krat,
Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.

PATENTY
wyrabia szybko i tanio
biuro patentów
Klopp & Himer
Poznań, ul. Strzelecka 2.
Telefon 1735.
Informacye bez kosztów.

Świeży
olej siemienny
w bańkach franko do każdej stacyi polecają **najtaniej**
Artur Gustowski
i Leon Jankowski,
Opalenica.
Najtańsze źródło zakupu dla kupców i handlarzy

Z powodu nadchodz. aukcyi sprzedaje aby wyprzątnąć **bajecznie tanio**
elegan kie futra dla panów, kołnierze futrzane, muffki, zegarki, złoto, regulatory, lustra, meble i obuwie
Israel'a Lombard
Stary Rynek 7, I p.

24000 mrk.
poszukuję na wiejską 336 morgową hipotekę w powiecie średzkim. Zgłoszenia przyjmuje eksp. edycya Wielkopolanina pod nr. **483.**

Większą ilość
miodu
czystego
potrzebuje
Frenzel & Co., Poznań
fabryka czekolady.

Gospodarstwo
26 mórg roli, 8 morgi łąki, budynki w dobrym stanie, z wielkim owocowym ogrodem, inwentarzem, 2 konie, 2 krowy i wszelkie porządki pozostają na gruncie, jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawa z morgi 7,50 mrk., kaucyi 300 mk., dzierżawa na 6 lub 10 lat. Zgłoszenia przyjmuje **Jan Sowiński.** Kempen i Pos.

Dom masywny murowany, o 5 ciu pokoiach w mieście Kępnie, z ogrodem i podwórzem, na bardzo ożywionej ulicy dzierżawy rocznej przynosi około 500 mk., należą do tego wielkie chlewy, jest z powodu śmierci męża zaraz na sprzedaż. Cena kupna 8000 mk., wpłaty 1500 mk., reszta hypoteka na długie lata. Zgłoszenia uprasza **Jan Sowiński,** Kempen i. Pos.

HOTEL
w dobrym biegu w ożywionem mieście, z dobrą okolicą, w prowincyi Poznańskiej, jest rodakowi tylko pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia przyjmuje eksp. edycya Wielkopolanina pod nr **488.**

W pewnem mieście powiatowem Księstwa Poznańskiem liczącem 5500 mieszkańców jest w dobrym biegu
handel towarów bławatnych
z poboczną branżą oraz **DOM** z dużym ogrodem dzierżawnemu upoconemu do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli
M. Cassriel, Pleszew.

Handel kolonialno-wikt.
z powodu zaszłej okoliczności korzystnie do sprzedania. Ciśmi nuc zgłoszenia przyjmuje eksp. edycya Wielkopolanina pod nr **492.**

Baczność! Baczność!
Dobrze zaprowadzona
RESTAURACYA
w Poznaniu tanio do nabycia. Zgłoszenia **A. Stal,** Posen O. 1 Margaretenstr. 1

Kawaler 27 lat, cukiernik przybywszy z niemieckich stron, chcąc się osiedlić w rodzinnych stronach, szuka dla braku znajomości
towarzyszki życia
panny, która posiada 3000 marek majątku. Łaskawe oferty z fotografią upraszą się nadesłać pod lit.
100 M. B. postlagernd Samter.

Obelgę rzucaną na pań two **Strybe** niniejszem odwołuję
Władysława Dobrzycka.

Piekarnia
w małem mieście, dobrze prosperująca, wraz z pełnym wyszynkiem z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania bardzo korzystnie. Dzierżawa bardzo tania. Zgłoszenia do ekspedycyi Wielkop. pod nr. **426.**

Mam
piekarnią
na wielkiej wsi domin. ze **składem kolon.** w dobrym biegu zaraz do odstąpienia.
Zgłoszenia przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **513.**

Skład wiktualny z maglą
dobrze zaprowadzony, **tanio** do sprzed. **Forteczna ul. 4.**

Okolicznościowe kupno.
Prasa do cementow. dachówek z całkowitem urządzeniem na **sprzedaż.** Oferty do eksped. Wielkopolanina pod nr. **420.**

Piękna
wila
z ogródkiem, na Łazarzu, przy zaliczce 5000 mk. na sprzedaż. Zgłoszenia pod nr **450** do ekspedycyi Wielkopolanina.

Sprzedam sobie leżących
placy pod budowlą
pojedyńczo lub w całości przy **ul. Następcy tronu** do sprzedania. Bliższych wiadom. przy **ul. Zwierzynieckiej 6** pt.

Skład cygar
przy Rynku, położony w najlepszem miejscu, pomiędzy dwoma hotelami, z stałą klientelą, dobry obrót, elegan kie urządzenie, sprzedam z powodu usunięcia się od interesów, ewent. zaraz bardzo tanio.
Robert Meyer,
Ostrowo, Rynek (Hotel Kloescha).

Kamienica
masiw murowana z dwoma pomieszkaniami na parterze i 2 ma na pierwszem piętrze, każde z 3 pokojami, kuchnią, spiżarnią i sklepem, podwórzem bardzo obszernem, wielką szopą do machin i ogrodem w Zbąszyniu, przy ul. Dworcowej (Bahnhofstrasse) jest zaraz na sprzedaż. Cena kupna 25,000 mrk., wpłata 7000 mk. Zgłoszenia upr. i bliższej informacyi udziela
August Fluscher, Zbąszyń, (Benichen).

Skład towar. korzennych
połącz. z **składem węgli i drzewa** na jednem z przedmieść miasta Poznania jest z pow. innego przedsiębiorstwa pod korzystn. warunk. do sprzedania. Egzystencya dla rodaka zapewniona. Zgłosz. przyjm.
F. Żelichowski.
Ogród warzywniczy.

75000 mrk. do wypożyczenia tylko w Poznaniu na I hipotekę zaraz lub od 1 kwietnia **Wysocki,** św. Marcin 56.

Wielki skład narożny
z pomieszkaniem tuż przy rynku w Borku jest zaraz lub później do wynajęcia albo do sprzedania. Skład jak i położenie posiadłości nadaje się do każdego interesu. Oferty uprasza się złożyć w eksp. Wielkp. pod nr **449.**

Wielki
skład
o 2 oknach wystawnych z wygodnem mieszkaniem) nadający się na **interes galanteryi towarów krótkich i strojów, bławatny, kuśnierski, zegarmistrzowski** lub **obuwia** jest zaraz ewent. od 1. 4. br. do wydzierżawienia.
W. Piechocki,
Inowrocław — Hohensalza.

Przy ul. Kościelnej
i rogu Fortecznej
jest jeszcze
skład
stósowny dla rzeźnika lub piekarza, oraz **warsztat** ze stancyą do spania.

Lokal handlowy
na skład rzeźn. i b. do każdej innej branży, oraz **pomieszkanie** o 1 pokoju i kuchni zaraz do wynajęcia.
M. Hotderny w Głównie.
Pudewitzerstr. 61.

Stancye sklepowe po 8—12 mk. zaraz lub później do wynajęcia. **Strzelecka 3, I p.**

Poszukuję od 1. 7. 06 **dzierżawy probostwa** lub **folwarku** wielkości 300—800 mrg. dobrej ziemi.
A. F. Jankowski,
Ostrowite kościelne, poczta Schlowitz.

Poszukuję małego, skromnego **mebl. pokoiku** z utrzymaniem. Łask. zgłosz. pod adresem: **Bartkowiak,** ul. Mokra nr. 3.

Poszukuję dzierżawy
wiatraka
z **budynk.** i cokolwiek z **ziemi** lub
mały wodny młyn.
Flieger, Wilkowo p. Wolkowo.

Pisarz gospod.
syn rólnika 24 lat stary, z 3-letnią praktyką w większych renomowan. majątkach, trzeźwy, pilny, sumienny i moralny, który jest obecnie w miejscu, szuka **posady urzędnika gospod.** pod dyspozycyą lub **pisarza gospod.** najchętniej na osobny folwark od 1. 4. 06.
Łask. oferty uprasza pod liter.: **A. F. 13 1110 postlagernd** Deutsch Koschmin b. Bojanica.

Młynarz
kawaler w młodym wieku
szuka miejsca
na parowym lub wodnym młynie za pierwszego lub samodzielnego.
Erazm Bogacki, Zbiki
p. Rzegocin p. Pleszew.

Młody agronom, syn rólnika, ob znany z pojedyńczą i podwójną księgą woską, który wojsko już odsłużył, **poszukuje miejsca** od 1. 4. 06 jako
pisarz gospodarczy
lub też książkowy w kraju lub zagranicą. Zgłosz. proszę nadesłać post. lag. **Hohensalza nr. 200.**

Maszynista-kowal
poszukuje **miejsca** do **młock.** lub **pługa parowego,** obeznany z wszelkiemi reperacyami gorzelni i maszyn parowych.
Zgłoszenia przyjmuje
M. KOPYDŁOWSKI,
Głębokie, poczta Stawno, Kr. Posen.

Poszukuje miejsca za
II-go służącego
od 1. 4. 06. Łask. zgłosz. przyjm.
J. Jankowiak,
w Objezierzu (od Obornik).

Potrzebni zaraz: **ogrodnik** żonaty do niem. dworu, niedaleko od Poznania, na 240 mk. dep. i tant., **Panna służąca** i do wyręczenia w pałacow. gosp. i do wydawania kucharzowi ze śpiżarni itd., **Służący** kawal., **Pisarz gosp.** zarazem **kasyer** na 500 mk., **Nauczycielka** z pozwol. rejenc., **Bona wyższa** z pozw. rejenc. **Kamerdyner** żon. na 300 m. i deputat. **Gospodynie** z gotow. **Gospodyni** do hrab. domu bez gotow. **Urzędnik kaw.** na 800 mk.
Pośrednik posad dla urzędn. gosp., nauczycielek i oficyalistów dworsk.
Franciszek Niedzielski,
Poznań — Posen, Bäckerstr. 9
Telefon No. 1026.
Od kwietnia potrz. **stelmach** żon. z uczniem na 180 mk. i dep. **człowiek** żon. obezn. z chowem **trzody** na dużą pensyą, tantyemę i deputat.

Chłopaka do kredensu
również i
forysia
nie niżej 16-tu lat przyjmie natychmiast **Dom. Uzarzewo p. Kobelnik.**

Włodarz
podwórzowy z zaciężnikiem
potrzebny od 15 kwietnia br.
Dom. Kotlin stacya poczt

Potrzebny zaraz **urzędnik gospod.** ssm. w średnim wieku na 900 mórg pod dyspozycyą principała na wysoką pensyą. Świadectwa przez przysłać **O. P. postrest. Schrimm.**

Od 1 kwietnia 1906 potrzebni są:
Forczpan
żonaty,
Chłopak kredensowy
do **pomocy służącem** i ze stanu wiejskiego.
Zgłoszenia tylko pism. przyjmuje
DOM RUSKO.
Poczta w miejscu.
Na niestosowne zgłoszenia nie odpisuje się.
Zarząd.

Energiczny, sumienny i trzeźwy
włodarz
potrzebny od kwietnia ze zaciężnikiem do śpichlerza i dozorowania inwentarzy w podwórzu **Dom. Śmielin** p. Sadke (przy Nakle).

Poszukuje się **starszego, doświadczonego**
nauczyciela,
któryby się samodzielnie zajął 7-letnim chłopcem, mało rozwiniętym umysłowo. Zgłoszenia wraz z podaniem żądanej pensyi uprasza się nadesłać do eksp. Wielkop. pod nr. **384.**

Pisarz gospod.
potrzebny od 1. 4. 06 do większego majątku. Zgłoszenia z odpisem świadectw do ekspedycyi Wielkop. pod nr. **470.**

Zdatnego
maszynistę
żonatego **z kowalem i czeladnikiem.**
Zdatnego
murarza
żonatego i
włodarza
z dobremi świadectwami i **zaciężnikiem** poszukuje na zasługi i ordynaryą od 1. 4. 06
Majętność Września
(Wreschen).

Potrzebny
pomocnik ogrodniczy
od 1 lutego br.
Roszczak, Rataj-Posen.
Ogrodnictwo handlowe.

Pomocnik
młody i trzeźwy potrzebny **zaraz** do **drogeryi na prowincyi.** Gdzie? wskaże ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **378.**

Kowala
żonatego **z czeladnikiem** potrzebuje od 1. 4. 06 **Dom. Śliwniki** pod Skalmierzycami.
Zarząd dominialny.

Na sezon latowy potrzebna biegła
strojarka
Świadectwa i fotografią proszę nadesłać
„Stella", Schwiegel.

Urzędnik gosp.
(nie niżej lat 30)
pilny i sumienny z dobremi poleceniami potrzebny od 1. 4. 06. Zgł. przyjmuje ekspedycya Wielkopolanina pod nr **446.**

Potrzebny od 1 kwietnia 1906
stelmach
z zaciężnikiem
do **Dom. Otoczno** per Wilhelmsau, pow. Września.

Dom. Zalesie p. Gostyń przyjmie od 1 kwietnia br. zdatnego
murarza
z zaciężnikiem,
także i zdatnego
włodarza.

Potrzebny
chłopiec
z porządnych rodziców **w biurze do posyłek.**
Pisemne zgłoszenia do ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. **501.**

Jeszcze
2 uczni
ogrodniczych
może się dobrze wydoskonalić. Wstęp zaraz lub później.
Fryderyk Hartmann,
ogrodnictwo artystyczne i handel nasion w Obornikach.

UCZNIA
do mego **Handlowego Ogrodu** pod bardzo korzystnemi warunkami przyjmie
W. Górzyński.
Ogród Handlowy, Rataj
Posen O.

Potrzebuję zaraz lub od 1 kwietnia b. r.
ucznia
lub **wolontaryusza**
do składu kolonialnego emalii i żelaza.
Zgłoszenia przyjmuje
Jan Sowiński, Kempen i. Pos.

Ucznia
do składu żelaza zaraz lub od 1-go kwietnia r. b. poszukuje
A. Kryzan, Zbąszyń, Bentschen.
Telefon nr. 26.

---

2 uczni
synów uczciwych rodziców poszukuję zaraz do mego **składu korzennego i destylacyi.**
JÓZEF SZOKALSKI,
Inowrocław, ul. św. Ducha 88.

Ucznia
na borowego
który płacił za stół i naukę 30 mk. miesięcznie, przyjmie zaraz
Zarząd leśny w Grudnej
p. Bolewice via Neutomschel.

Nakładem i drukiem str. Chodzieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.